

Ks. Tomasz Rusiecki

**DROGA KRZYŻOWA
W CZASIE PIELGRZYMKI DIECEZJI KIELECKIEJ
DO SANKTUARIUM ŚW. JÓZEFA W KALISZU**

Stań po stronie Jezusa jak Jezus stanął po twojej stronie

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Amen

Gdyby Pan nie był po naszej stronie (Ps 124) – śpiewał Psalmista.

*Gdyby Pan nie był po naszej stronie, *
przyznaj, Izraelu,
Gdyby Pan nie był po naszej stronie, *
gdy ludzie przeciw nam powstałi,
Wtedy żywcem by nas pochłonęli, *
kiedy gniew ich przeciw nam zapłonął.
Wówczas zatopiłaby nas woda, †
potok by popłynął nad nami, *
wówczas potoczyłyby się nad nami wezbrane wody.
Błogosławiony Pan, który nas nie wydał *
na pastwę ich zębom.
Dusza nasza jak ptak się wyrwała z sidła ptaszników; *
sidło się podarło i zostaliśmy uwolnieni.
Nasza pomoc w imieniu Pana, *
który stworzył niebo i ziemię.*

STACJA I.

Sąd nad Jezusem

*K. Klaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszą, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.
(Łk 9 22)*

Syn Boży przyszedł na świat,
posłany przez Ojca z miłości do ludzi.
Bóg stanął po stronie człowieka,

a człowiek od Niego się odwrócił.

Wykrzyczał: Ukrzyżuj Go.

Przyszedł szukać i zbawiać to, co zginęło,

a człowiek wciąż się przed Nim kryje

i krzyczy:

Piłacie, który sądzisz Boga,

uwolnij Barabasza, zbrodniarza, a ukrzyżuj Jezusa.

Stał się Człowiekiem, jednym z nas.

A człowiek mówi: Nie znam Cię.

Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał,

aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,15).

A człowiek mówi, że jest samowystarczalny.

Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili.

Zjednoczył się z człowiekiem, aby człowiek nie był sam.

A człowiek mówi: nie jesteś mi potrzebny.

Syn Boży przyjął ludzką twarz, aby człowiek wiedział, kim ma być.

A człowiek mówi, że ma swoich idoli.

Dużo zaryzykowałeś, Panie.

Przyszedłeś na świat, aby ludzie mieli życie,

a teraz Cię sądzą, odrzucają, bo chcą innego życia:

wygodnego, bez zobowiązań, bez miłości ofiarnej i bezinteresownej,

bez prawdy i sprawiedliwości,

chcą życia w wolności niczym nieograniczonej, czyli niebezpiecznej.

Panie Jezu Chryste,

Ty w rodzinnym domu w Nazarecie,

pod macierzyńskim okiem Najświętszej Maryi Panny

i opieką św. Józefa,

wzrastałeś w latach, w mądrości i łasce u Boga i u ludzi,

aby dokonać dzieła odkupienia świata.

Udziel wszystkim rodzinom łaski,

aby wychowując swoje dzieci,

nigdy Cię nie odrzucały, lecz do Ciebie prowadziły,

w Tobie szukały mocy w pokonywaniu trudności życiowych.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

I Tyś, która współcierpiała,

Matko Bolesna, przyczyn się za nami.

STACJA II.

Jezus bierze krzyż

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*On się obarczył naszym cierpieniem,
On dźwigał nasze boleści,
a myśmy Go za skazańca uznali,
chłostanego przez Boga i zdeptanego (Iz 53,4).*

Gdy ucichły okrzyki „Ukrzyżuj Go”,
odrzucony przez ludzi Jezus bierze krzyż, znak odrzucenia,
bierze z miłości do Ojca i do ludzi.
Nikt jeszcze tego nie rozumie.
Wielu nie będzie tego rozumiało aż do skończenia świata.
Wyciągnąć ręce po krzyż.
To w ludzkiej logice się nie mieści.
Nie mieści się to w logice wygodnego życia,
nie mieści w światowej logice sukcesu.
Dzieje się tak dlatego,
bo o krzyżu myśli się czasem źle,
tylko jednostronnie.
A krzyż oznacza nie tylko to, co trudne, co boli,
lecz jest on mocą i mądrością Bożą,
bo wyciągnęła po niego ręce Mądrość Boża,
bo na nim umarł Syn Boży z miłości do ludzi.

Panie, Jezu Chryste, wiele rodzin dźwiga krzyż cierpienia, różnych dramatów,
podziałów, rozdarć, rozbitej jedności. Udziel im swojej, płynącej z krzyża mocy i
mądrości do pokonania trudności i rozwiązania wszystkich spraw komplikujących ich
życie małżeńskie i rodzinne.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA III.

Jezus upada pod krzyżem

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Lecz On był przebity za nasze grzechy,
zdruzgotany za nasze winy.*

*Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,
a w Jego ranach jest nasze zdrowie. (Iz 53,5)*

Pierwszy upadek zawsze jest zaskakujący.
Rodzi pytanie: jak to się mogło stać?
I rodzi zdziwienie:
Nie spodziewałem się,
nie myślałem, że tak się stanie.
Na pierwszy upadek nie jest się przygotowanym.
Dlaczego upadł Jezus?
Był za słaby? Nie spodziewał się?
Nie.
On niósł na sobie ciężar większy niż ciężar drzewa.
Niósł mój i twój grzech.
Wiesz jaki to grzech On niósł?
Poznasz go w rachunku sumienia,
jeśli o nim nie zapomniałeś.
Niósł grzech ... każdy.

Panie Jezu,
tyle razy słowem złym spoliczkowałem Twoją twarz w obmówionym człowieku,
tyle razy biczowałem Cię zadając Ci rany obojętnością wobec niszczącego procederu
aborcyjnego,
tyle razy podkładałem Ci nogę, abyś upadł, zakłamując prawdę i własne sumienie.
Zmiłuj się nade mną Chryste, powalony przeze mnie na ziemię.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA IV.

Spojrzenie Matki na Syna

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego:
Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu,
i na znak, któremu sprzeciwiać się będą.
A Twoją duszę miecz przeniknie,
aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. (Łk 2,34-35)*

Patrzy Matka na Syna,

którego dał Jej Bóg
i którego dał światu.
Oczy Matki zawsze idą za dzieckiem,
jak słońce za słońcem.
Patrzyła na Niego w domu,
jak rósł, dojrzewał ...
Patrzy na Niego teraz.

Pamiętała, co mówił Symeon w świątyni o Jej Synu, Jezusie.
Teraz się wszystko spełnia.
Miecz boleści coraz boleśniejszy.
Teraz widzi, co człowiek może zrobić z Bogiem.
Widzi, co człowiek może zrobić z Jej Synem.

Coście ludzie uczynili
Czemuście syna mi zabili
Poprzez wszystkie wieki
Wypominać wam będą
Żeście Boga zabili zdradziecko
Że zabiliście prawego człeka
Że zabiliście mi dziecko
(z Oratorium „7 Pieśni Maryi)

Potrzebne jest Twoje spojrzenie, Matko, także dziś.
Spójrz na rodziny, na dzieci i młodzież.
Spójrz i na płaczące matki,
na ich bezradne łzy spływające po policzkach,
gdy widzą, co zło świata czyni z ich dziećmi:
co z nich czynią narkotyki, pornografia, seks, alkohol, sekty.
Spójrz na nich tak, jak patrzyłaś na swego Syna
dźwigającego zło świata i grzechu,
aby zniewoleni dźwignęli się z nałogów,
a zmagający się o czystość i dziewictwo,
by promieniowali radością i pięknem godności

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA V.

Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi dźwigać krzyż

K. Kląnamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

*I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa,
który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego (Mk 15,21).*

Wracał do domu, by odpocząć, by być ze swoimi.

Wracał do najbliższych.

Powrót do domu, do swoich, to błogosławiony powrót.

Wielu powracając do domu nie wraca do najbliższych,
lecz jakby do hotelu.

Szymon wracając do swoich

został przymuszony do pomocy nieznanemu skazańcowi.

Wziął krzyż stając po stronie Jezusa,

podczas gdy tłum ludzi patrzył, miał swoje zdanie o skazańcu,
zawsze złe,

bo jakie można mieć zdanie o odrzuconym, o skazanym na śmierć.

Szymon został przymuszony do stanięcia po stronie Jezusa.

Czy poczuł się zniewolony przymusem dźwigania krzyża Szymon Cyrenejczyk?

Może na początku miał takie odczucie.

Ale dobrze się spisał, jako ojciec.

Stał po stronie odrzuconego przez ludzi Jezusa.

Synowie byli dumni,

bo mówiono o nich:

„To synowie Szymona, który pomógł dźwigać krzyż Jezusowi”.

Przykład ojców wychowuje synów.

Boimy się przymusu, bo to zniewala.

Przymus do czynienia dobra nie zniewala,
lecz uczy.

Obowiązek czynienia dobra nie zniewala,
lecz wyrabia poczucie odpowiedzialności.

Zniewala natomiast przymuszanie do zła.

Może dziś dlatego tyle jest zniewolonych sumień i umysłów
w parlamencie, który głosuje uchwalając prawo przeciw życiu,
w pracy, w której nie ma szacunku dla niedzieli, dnia świętego.

Spraw, Panie, abym zawsze stawał po Twojej stronie,
gdy ludzie Cię odrzucają.

Uwolnij mnie od lęku,

że wierność prawdzie,

że pomoc człowiekowi w potrzebie,

mogą pokrzyżować moje plany.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

*I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA VI.

Weronika ociera twarz Jezusowi

*K. Kląniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa,
wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic (Iz 53, 3).*

Panie, cośmy zrobili z Twoim obliczem, z Twoją twarzą?
Zacieramy wyraźne rysy Twojej twarzy,
twarzy najpiękniejszego z synów ludzkich
nijakością naszej wiary,
niejasnością naszych wyborów i decyzji,
często powtarzanym słowem „ale”,
„ale” to nie takie łatwe,
„ale” to nie współczesne,
„ale” co mi to da,
„ale”, „ale”, „ale”,
ciagle „ale”.
Chrześcijaństwo z „ale” to chrześcijaństwo ligcht,
chrześcijaństwo bez zobowiązań,
chrześcijaństwo nijakie,
bez twarzy,
bo bez Chrystusa.
Tyle dziś ludzi bez twarzy.
Weroniko, odważna kobieto,
otrzyj naszą twarz,
bo nam się zamazała,
bośmy o Chrystusie zapomnieli.
Weroniko, odważna kobieto,
otrzyj twarz mężczyznom,
bo się stała nieczytelna,
lękają się być ojcami.
Weroniko, odważna kobieto,
otrzyj twarz kobietom,
bo nie chcą być matkami.

Potrzebna jesteś nam Weroniko.

Dziś wielu odwraca twarz od ludzi.
Mów nam swoim gestem:
Nie odwracaj twarzy,
gdy ci się nie podoba twarz innego.
Może trzeba ją otrzeć chustą dobrego słowa, nadziei, uśmiechu.
Co pozostanie?
Zostanie wtedy w sercu na zawsze
jak na chuście Weroniki twarz Jezusa.

Wszyscy potrzebujemy otarcia twarzy.
Od dziecka.
Twarz to zwierciadło serca.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA VII.

Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Dreńczono Go, lecz sam się dał gnębić,
nawet nie otworzył ust swoich.
Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją,
tak On nie otworzył ust swoich (Iz 53,7).*

Z każdą decyzją wiążą się konsekwencje.
Każda decyzja domaga się wierności.
Ważne jest, aby decyzja, jaką człowiek podejmuje,
była dobra i służyła dobru.
Aby tak było każda decyzja musie mieć duszę,
a duszą decyzji jest motywacja i intencja.
Jezus podjął decyzję zgodną z wolą Ojca, bo kochał Ojca i ludzi.
Przyjął krzyż dla naszego zbawienia.
Łatwe są decyzje podejmowane w klimacie radości,
trudniejsze, gdy związany jest z nimi jakiś trud.
Trudniej, gdy związane jest z nią cierpienie.
Jezus podjął decyzję, aby przyjąć krzyż, cierpienie i śmierć.
Był wierny Ojcu i podjętej decyzji aż do śmierci.
Upadek Jezusa świadczy o tym, że wierność kosztuje.

Upadając pod ciężarem krzyża,
gdy męka trwa już jakiś czas i sił coraz mniej,
krzyża nie odrzuca.
Nie łatwo jest też się podnieść, ale wstać trzeba.
Najgorzej jest wtedy,
Gdy zatruta niechęcią wola,
zatruty zwątpieniem umysł
i serce zatrute rozżaleniem
rzucają w proch ziemi.
Ileż to razy trucizna zwątpienia powalała tych,
którzy tylko sobie ufali,
byli pewni, że są silni, odporni.
Ileż razy w proch ziemi rzucały naszą Ojczyznę, nasz naród,
nasze narodowe wady,
ale także nieodpowiedzialność rządzących.
„Lecz narodu duch otruty -
To dopiero bólów ból!” (Z. Krasiński, *Psalm miłości*).

Skłócone i podzielone rodziny, rozwody, grzechy aborcji, iluzoryczne in vitro –
skutek odrzucenia Boga,
wciąż rzucają Chrystusa w proch ziemi.
Chryste powalony na ziemię, podnieś nas na nowo,
abyśmy spojrzeli w niebo,
skąd przychodzi moc i mądrość życia,
bośmy się pogubili rozsmakowując się w świecie,
a utracili smak życia, bo utraciliśmy smak słuchania słowa Bożego.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA VIII.

Jezus spotyka płaczące niewiasty

K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Nie płaczcie nade Mną, lecz nad sobą i nad waszymi synami.
Tak mówił Jezus do płaczących nad Nim jerozolimskim kobietom.
Płacz kobiet, świadomy czy nie,
ale był to płacz z powodu największej niesprawiedliwości świata i człowieka.

Jezus wie, co to łąy płaczu,
ponieważ także płakał.
Zapłakał nad śmiercią Łazarza, swego przyjaciela.
Zapłakał nad Jerozolimą, umiłowanym miastem,
widząc jej przyszłe ruiny,
bo umiłowane miasto nie przyjęło Go.

Gdy miasto, naród, Europa odrzuca Boga,
ruiny są ich złą przyszłością.
Cóż powiedzieć o ruinach człowieczeństwa?
Są zawsze skutkiem odrzucenia Boga.
Nad ruinami łąy płaczu nie wystarczą,
mogą jednak przygotować grunt pod nową budowę,
by pogrzebane nadzieje mogły ożyć.

Płacz Jezusa i płacz kobiet.
Może Jezus kiedyś zapłakał nade mną, swoim przyjacielem,
bo zawsze trafiał na zamknięte serce,
a może wciąż płacze,
bo wybieram nie to, co prowadzi mnie do szczęśliwego celu,
lecz to, co czyni mnie nieprzyjacielem Chrystusa,
bo nie mam czasu dla niego, czasu na modlitwę,
bo przestałem Go słuchać,
a rozsmakowałem się w słuchaniu tego, co niszczy mnie i moją rodzinę.
Jezus płacze nade mną,
gdy ważniejsze jest wszystko inne niż On.
Może Jezus płacze nad moją rodziną,
do której puka, aby znaleźć ką,
bo nie ma gdzie głowy skłonić,
ale kłótnia zagłusza Jego pukanie,
a krzyk rozbicia i rozdarcia zatrząskuje drzwi.
Jezu Chryste, nad Tobą płakały kobiety jerozolimskie.
Płakały nad Tobą niewinnym.
Płakały także nad niesprawiedliwością, która dotknęła Ciebie.
Dziś ja też rozczulam się nad niesprawiedliwością w dalekich krajach,
a nie wzrusza mnie niesprawiedliwość doświadczana przez innych
i nic nie czynię, aby sprawiedliwość przywrócić,
bo wolę święty spokój
zamiast pokoju opartego na sprawiedliwości, prawie i miłości.
Przebacz nam grzech przesadnej troski o święty spokój,
czyli grzech obojętności.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA IX.

Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

*K. Kląniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Wszyscyśmy pobłądzili jak owce,
każdy z nas się obrócił ku własnej drodze,
a Pan zwałił na Niego
winy nas wszystkich (Iz 53,6).*

Jezus niewinny powalony na ziemię ciężarem naszych grzechów,
którzy winni jesteśmy grzesznych myśli, słów, decyzji, czynów.
To już trzeci upadek.

Jezus wciąż na nowo upada pod ciężarem naszego grzechu,
w który popadamy, na który się decydujemy.

I tak będzie upadał Jezus pod ciężarem grzechu mojego,
bo grzech to nie żarty.

Będzie solidarny z każdym człowiekiem,
aż do skończenia świata,
aby być dla niego, wciąż na nowo,
szansą nawrócenia.

Upada Jezus pod krzyżem, aby dźwignąć nas.
Człowiek upada sam, ale sam wstać nie może.
Potrzebna jest Boża moc i Jezus ją nam daje.

Nie myśl, że jesteś mocny, że pewnie stoisz.

Upadniesz, gdy jedynie zaufasz sobie.

Powalisz także innych ze sobą
i powalisz Jezusa.

Posłuchaj co wtedy mówi Jezus:

*Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.*

Częste upadki osłabiają.

Panie przywalony moim grzechem, zmiłuj się nade mną.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA X.

Jezus z szat odarty

*K. Kląniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić,
nawet nie otworzył ust swoich.
Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją,
tak On nie otworzył ust swoich (Iz 53,7).*

Nie otworzył ust swoich.
Bo co można mówić wobec nienawiści?
Przyjął wszystko, co człowiek mu zgotował.
Także odarcie z szat.
To też boli.
Bołą rany na nowo rozdzierane.
Bołą rany świeżo zadane
i bołą rany przeszłości na nowo rozdzierane.
Boli odzieranie z szat. Bardzo boli.
Różne są dziś odzierania z szat.
Gdy człowiek zostanie odarty z szaty wiary w Boga,
będzie odzierał innych ludzi
z dobrego imienia,
szlachetności,
solidarności.
Odzieranie z szaty wiary rodzi ból
i ziemia opływa krwią.
Krwawić będą rozdzierane rany rodziny, małżeństwa.
Krwawić będzie Ojczyzna.
Wielu chce dziś zedrzyć z wierzących szatę Chrztu,
chce odrzeć z chrześcijańskiej szaty tożsamości, godności,
żeby nie było widać,
że to Chrystusowy uczeń,
lecz aby wszyscy byli umundurowani w ateizm,
by bez Boga była szkoła, dom, Polska, Europa, świat.

Chryste odarty z szat,
zlej balsam Twej miłości na wszystkie rozdzierane rany,
aby złagodzić ich ból.
Obdarz nas łaską wiary, która wierzy,
że Ty leczysz wszystkie rany.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

*I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA XI.

Jezus przybity do krzyża

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Po udręce i sędzie został usunięty;
a kto się przejmuję Jego losem?
Tak! Zgladzono Go z krainy żyjących;
za grzechy mego ludu został zbity na śmierć (Iz 53,8).*

Kto się dziś przejmuję Tobą, Panie?

Kto?

A Ty mówisz:

*A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony,
przyciągnę wszystkich do siebie (J 12, 32).*

Jezus doszedł do celu i doniósł krzyż na górę,
a w nim ciężar wszystkich grzechów świata,
wszystkich grzechów każdego człowieka.

Odrzucony przez ludzi,
wszystkie ich grzechy
i miłość do nich zaniósł na Kalwarię.
Zaniósł także moje grzechy i miłość do mnie.

Śpieszyło się ludziom usunąć Go spośród ludzi,
bo był niewygodny dla faryzeuszów, uczonych w Prawie i Piśmie.

Świat nie przestał usuwać niewygodnych ludzi.
Wymyśla dla nich odstraszające męki,
albo usuwa ich skrycie,
inni zaś giną w dziwnych wypadkach i katastrofach.

Przybito Jezusa do krzyża.
On już wcześniej mówił,
że to nie jest Jego przegrana,
ponieważ gdy zostanie podwyższony na krzyżu,
wszystkich przyciągnie do siebie.
Przyciągnął... i Ojcu powiedział:
Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.
Nikt nie przegrywa,
jeśli jak On, z miłością potrafi przyjąć to,

co jest trudne do przyjęcia
i przebaczyć innym ich winy.

Wielu jednak stawia opór,
i nie chce się dać pociągnąć przez Jezusa,
bo wciąż traktuje Go,
jako winnego, bo za dużo wymaga
i odrzuca Go, bo jest niewygodny.

Zgaś moje oczy: ja cię widzieć mogę,
zamknij mi uszy, a ja cię usłyszę,
nawet bez nóg znajdę do ciebie drogę,
i bez ust nawet zaklnę cię najciszej.
Ramiona odrąb mi, ja cię obejmę
sercem mym, które będzie mym ramieniem,
serce zatrzymaj, będzie tętnił mózg,
a jeśli w mózg mój rzucisz swe płomienie,
ja ciebie na krwi mojej będę niósł.
(Rainer Maria Rilke)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA XII.

Jezus umiera na krzyżu

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Po udreće i sądzie został usunięty;
a kto się przejmuje Jego losem?
Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących
za grzechy mego ludu został zbity na śmierć (Iz 53,8).*

Jezus umiera na krzyżu.
Grzech człowieka kosztował Jezusa śmierć.
Nie zawsze sobie zdajemy z tego sprawę.
On nam o tym mówił:
*Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół.*
Tyś, Panie przejął, się losem każdego człowieka.
Przejąłeś się moim losem, losem tego,
którego uczyniłeś swoim przyjacielem.

Za mnie oddałeś życie
i jeszcze w ostatnim momencie życia na Ziemi
dałeś mi swoją Matkę, aby była moją Matką.
A ja, wciąż niepoprawny Twój uczeń,
zapatrzony w siebie,
zapominam o Tobie
i o Twoich słowach:
*Nie nazywam was sługami, ale przyjaciółmi,
bo oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mego Ojca.*
A z krzyża Ty mi też mówisz: Przyjacielu.
Nie chcę jednak być podobny do tego,
któremu też powiedziałeś: Przyjacielu,
ale on tego nie usłyszał i stracił życie.
Otwórz mi uszy wiary i serca,
abym usłyszał to Twoje słowo: Przyjacielu,
nosił je w pamięci z miłością
zapatrzony w Ciebie Ukrzyżowanego.
Daj mi zobaczyć krzyż w moim domu nie jako ozdobę,
ale jako Twój znak mówiący: Przyjacielu.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA XIII.

Jezus zdjęty z krzyża

K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

*Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem.
Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy,
ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży,
a wola Pańska spełni się przez Niego (Iz 53,10).*

Odkupienie dokonane.
Ręce grzesznych ludzi przybiły Cię do krzyża.
Ręce Twoich przyjaciół z niego Cię zdjęły.

Zmiażdżony odrzuceniem,
przybiciem do krzyża, śmiercią,
teraz z krzyża zostaje zdjęty.
Zdejmują Go najbliżsi,
Ci którzy w Niego uwierzyli.

Dziś, Panie, nikt Cię z krzyża nie zdejmuję,
ale za to usuwają Twój krzyż z tak zwanej przestrzeni publicznej.
Wielu nie chce widzieć Twego krzyża na ulicach, przy drogach,
bo podobno odwracasz uwagę kierowców.
A nawet oddają krzyże do muzeów.
Twój krzyż nie jest jednak eksponatem muzealnym,
lecz znakiem miłości, przebaczenia, mocy i mądrości.
Umęczony pod Ponckim Piłatem, Chryste,
wierzę w Ciebie, Światłości prawdziwa,
bo bez Ciebie jest tylko ciemno.
Dziś pociemniało nam w oczach,
bo tracimy nadzieję w zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości i dobra.
Udziel nam swojego Ducha,
abyśmy Cię na nowo przyjęli jako naszego Zbawiciela.
Często wydaje się nam,
że damy sobie radę bez modlitwy, bez Mszy św.,
bez słuchania słowa Bożego,
a potem nie mamy odwagi przyznać się,
że bez Ciebie wszystko się rozpada.
Tyś potrzebował ludzkich rąk,
aby Cię zdjęły z krzyża,
my potrzebujemy Twoich rąk,
aby nas wyciągnęły z beznadziei.
Bez Ciebie, Chryste, jest ciemno i beznadziejnie.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA XIV.

Jezus złożony do grobu

*K. Klaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.
W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi,
i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem,
choć nikomu nie wyrządził krzywdy
i w Jego ustach kłamstwo nie powstało (Iz 53,9).*

Odkupienie musiało przejść przez grób,
aby mogła ciemna nigdy człowieka nie zamknęła na wieki.
Złożono więc Jezusa do grobu.
Zapewniono wszystko, także pieczęcie oficjalne.

Pana życia nie da się jednak zamknąć w grobie,
choć musiał w nim być trzy dni,
bo był solidarny z człowiekiem do końca, do grobu, do otchłani.
Trzeciego dnia zmartwychwstał i wszystko stało się nowe.
Wróciła nadzieja w sercach uczniów.
Jego zmartwychwstanie stało się fundamentem naszej wiary
i naszego zmartwychwstania.
Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał,
bylibyśmy ludźmi godnymi politowania,
próżna by łaby nasza wiara.
Akt wiary...
Akt nadziei...
Akt miłości...
Akt żalu...

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Tyś, która współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

Wszechmogący Boże, który posłałeś na świat swojego Syna Jezusa Chrystusa, aby odkupił człowieka, przyjmij nasze kroczenie po śladach Chrystusa dźwigającego krzyż, przybitego do krzyża, złożonego do grobu i zmartwychwstałego, umocnij naszą wiarę w Ciebie, abyśmy w wierze nie ustali, lecz stawali się coraz bardziej czytelnymi świadkami Chrystusa w świecie, w którym wiele jest pustyni bez Boga. Przez Chrystusa, Pana naszego.
Amen.

Ojcze nasz
Zdrowaś Maryjo
Chwała Ojcu